

Sejm i Rząd.

Prowizorium budżetowe na IV kwartał.

WARSZAWA, 8 IX. (tel. wt. Słowa). Uwaga kół politycznych stolicy skoncentrowana jest dookoła prowizorium budżetowego na kwartał IV. Ma ono być wniesione przed rząd na pierwszym posiedzeniu sejmu, które zostało odroczone z 16 go na 20 ty września. W preliminarzu budżetowym największą trudność stanowi budżet wojskowy. Według obiegających pogłosek Marszałek Piłsudski miał zażądać wydatnego podwyższenia pozycji wojskowych, czemu jest przeciwny premier oraz członkowie gabinetu. Sprawa ta była omawiana na szeregu konferencji, które odbył premier z Marszałkiem a również i dziś na naradzie premiera Bartla z min. Klarnerem. Premier ma być zdania, że wszelkie podwyższenie budżetu musi z konieczności fatalnie się odbić na złotym i cenach a w ten sposób z łatwością może zgłuszyć gabinetowi los rządu p. Grabskiego. Kół polityczne i gospodarcze mają nadzieję, że uda się im przekonać Marszałka o niebezpieczeństwie wydatnego podwyższenia budżetu wojskowego i Marszałek Piłsudski cofnie swoje żądania w tej materii, niechętnie wyciągać przesilenia w tonie rządu. Urlop Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 8 IX. (tel. wt. Słowa). Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski rozpoczyna swój urlop odpoczynkowy i niebawem wyjedzie z Warszawy do Druskiennik. Jak długo będzie trwał urlop p. Marszałka wiadomo. Do czasu powrotu Marszałka Piłsudskiego z wywczasów żadnych zmian personalnych w wojsku nie będzie. W czasie nieobecności zastępstwo spoczywać będzie w rękach pierwszego vice ministra, szefa administracji gen. Konarskiego.

Zjazd Rady Naczelnej Ch.-D.

WARSZAWA, 8 IX. (tel. wt. Słowa). W dniach 19 i 20 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji. Obrady będą się odbywały w lokalu sejmowym chadecji.

Konferencja w sprawie Chorzowa.

WARSZAWA, 8 IX. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym u ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego odbyła się konferencja z udziałem min. skarbu p. Klarnera i prezesa Prokuratury Generalnej p. Bukowieckiego. Tematem narad była sprawa Chorzowa.

Prof. Bujak objął urządowanie.

WARSZAWA, 8 IX. (tel. wt. Słowa). Nowomianowany prezes Banku Rolnego prof. Bujak przyjechał do Warszawy i objął urządowanie. W związku z tem przewidywany jest cały szereg przesunięć personalnych na wyższych stanowiskach w Banku Rolnym.

Prof. Kemmerer w Łodzi.

WARSZAWA, 8 IX. (tel. wt. Słowa). Profesor Kemmerer przybył do Łodzi w celu zainstalowania się na miejscu z przymysłem iódkim. W dniu dzisiejszym miejscowe sfery gospodarcze podejmowały uczonego amerykańskiego bankietem.

Przedstawiciele żydów, białorusinów i litwinów u premiera.

Premier Bartel konterował z delegacją przedstawicieli szkolnictwa mniejszości narodowych na Kresach, w skład której weszli: delegat tow. szkoły białoruskiej, p. Ostrowski, delegat żydowski ow. tow. oświatowego w Wilnie dr. Szabad i p. Budrewicz z litewskiego tow. oświatowego „Ritas”. Przedstawiciele ci omawiali szeroko z premierem postulaty kresowego szkolnictwa mniejszości narodowych. Postulaty te premier Bartel obiecał rozpatrzyć wraz z ministrem W. R. i O. P.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

W prasie żadnego kraju nie ukazuje się tyle wiadomości o charakterze wojskowym co w Polsce. U nas otworzywszy pierwszą lepszą gazetę zaraz natrafiamy na całe szeregi najprzeróżniejszych wiadomości i informacji o zamierzeniach wojskowych, przesunięciach, naradach w sprawach wojskowych i t. p. Nic przeto dziwnego, że prasa wroga Polsce ma obfity materiał do oskarżenia nas o militarystkę skoro my sami jej lekko-myślnie najrozmaitszych danych dostarczamy. Troska o armię nie jest na pewno mniejsza ani w Niemczech, ani we Francji niż u nas a jednak w żadnym dzienniku francuskim lub niemieckim nie znajdziemy codziennie tyle wiadomości o armii co w prasie polskiej. Do tego trzeba dodać, że dzienniki pewnego obozu z szerzenia informacji wojskowych często sprzecznych i nieprawdziwych kują sobie narzędzie do łatwiejszego opiniowania społeczeństwa drogą przypominania tego co już minęło i nad czym przeszliśmy do porządku dziennego. Jeden taki kwiatek pozwolę sobie zacytować ze szpalt „Warszawskiej Gazy Porannej”.

„Oczyszczanie” Warszawy.

Zestanie 1 pułku artylerji przeciwlotniczej.

Po rozformowaniu oddziałów przybocznych Prezydenta Rzeczy, przeniesieniu Podchorążówko do Ostrowia i zmianie całego niemałego składu oficerskiego 30 p. p. — przyszła kolej na 1 pułk artylerji przeciwlotniczej.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie pułk ten ma być przeniesiony z Warszawy, prawdopodobnie do Modlina, a jego miejsce przyjdzie do Warszawy 28 p. a. p.

Albo przypomnijmy sobie drukowane tłustym drukiem w tym samym dzienniku wiadomości o przygotowaniu do rzekomej zbrojnej akcji na Kowno, o rozmaitych konferencjach, które wyżsi wojskowi mieli odbywać o objazdach granic i t. p. I pocóż ma się wysilić propaganda antypolska oskarżając Polskę, że jest ona czynnikami niepokoju, kiedy wystarczy przedrukowywać informacje „Gazety Porannej” a zadanie ma już ogromnie ułatwione, tembardziej, że może się powołać zawsze na źródło.

Podwyżka pensji oficerom wywołała duże poruszenie w kołach urzędniczych. O ile urzędnicy państwowi nie wystąpili jeszcze z podobnym żądaniem wiedząc dobrze, że podwyżka poborów pociągnie za sobą katastrofę złotego i wzmocni drożyznę o tyle lewicowe organizacje kolejarzy wypychane przez socjalistów wystąpiły ostatnio u premiera z następującymi żądaniami:

1) uruchomienia mnożnej; 2) wypłacenia pracownikom kolejowym różnicy w poborach, wynikającej z nieruchomości mnożnej od 1 stycznia b.r.; 3) uruchomienia (wzrostu) dodatku mieszkaniowego i rozszerzenia go na pracowników nieetatowych.

Premier Bartel w odpowiedzi na żądania kolejarzy kategorycznie oświadczył, że aczkolwiek uznaje, iż położenie kolejarzy nie jest najlepsze to jednak o żadnych podwyżkach może być nie może. To kategoryczne stanowisko premiera podyktowane jest troską o los złotego. P. Bartel wie, że grozi podwyżka pensji: inflacja, drukiem pieniądza, a na to się narażać po doświadczeniach rządu p. Grabskiego byłoby co najmniej lekomyślnością. Zasadniczo p. Bartel przeciwko podwyżkom pensji nie ma i zgadza się na nie, chodzi tylko o to, aby były one przeprowadzone bez zwiększenia sum budżetowych drogą oszczędności w danym resorcie. Wychodząc z tego założenia będą przyznane podwyżki policyj.

Odpowiedź premiera Bartla niezadowolona PPS i przeto w „Robotniku” znajdujemy gróźbę że:

Niech p. Bartel jednak nie sądzi, że kwestja poprawy bytu kolejarzy i prac. państw, zakończyła się na tej konferencji.

Teraz więc należy się spodziewać że PPS. puści w ruch cały zapas

Skandaliczna gospodarka

senatu gdańskiego.

Message Polonais z dn. 7 b. m. omawia budżet w. m. Gdańska w związku z pertraktacjami celnymi pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem. Na wstępie „Message” zaznacza, że gdańszczenie wysuwają przeciw Polsce zarzuty, że złe położenie finansowe Gdańska należy przypisać wyłącznie winie Polski.

W rzeczywistości spór o sto (czyli o sumę 5 do 6 milionów gdańskich) nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia, gdyż przyczyn kryzysu gospodarczego Gdańska należy doszukiwać się gdzieś indziej. „Le Message Polonais” stwierdza, że budżet Gdańska wynosi ogółem 120 milionów gdańskich. Już z tej cyfry widać, że wspomniane 5 do 6 milionów nie może odegrać tak poważnej roli, jak by to z twierdzeń gdańszczan wynikało. W budżecie tym poważną pozycję zajmują przedwzrosty plac urzędniczych państwowych, gdyż wynoszą ogółem 46 milionów gdańskich. Do tego dochodzą plac urzędniczych miejskich oraz komunalnych.

Małe wolne miasto Gdańsk z 380 tys. ludności stworzyło sobie armiję urzędniczą, obejmującą 8000 ludzi nie licząc urzędników miejskich oraz komunalnych. Znacznie dziwniej wygląda sprawa wysokości plac urzędniczych, które są większe o 15 do 20 proc. od uposażeń urzędników niemieckich, nie mówiąc już o polskich (30—40 letni radca, urzędnik państwowy gdański, otrzymuje uposażenie wyższe od polskiego ministra).

Skutkiem wysokich plac urzędniczych również i zarobki robotników państwowych są wyższe. Przemysł oraz rolnictwo, na terenie w. m. Gdańska, zmuszone jest do płacenia stawek robotniczych tak wysokich w porównaniu do Polski i Niemiec, że towar gdański nie wyrzynuje pod względem ceny, motłiwie do osiągnięcia, żadnej kalkulacji.

Stąd też w Gdańsku doszło do tego, że małutki ten twór państwowy posiada 20 tysięcy bezrobotnych, którzy się jednak czują doskonale, gdyż otrzymują zasiłki znacznie wyższe od wypłacanych nietylko w Polsce ale i w Niemczech. Robotnik gdański, odczuwający skutki bezrobocia, otrzymuje dwa razy tyle aniżeli robotnik polski wykwalifikowany w przemyśle metalowym, pracujący przez cały dzień. Poza tem bezrobotni gdańscy otrzymują swe zasiłki bez ograniczenia czasu trwania bezrobocia. W rezultacie Gdańsk wydaje na zasiłki z górą milion gdańskich rocznie, nie licząc jednorazowego wsparcia zimowego, wynoszącego milion gdańskich.

Ta bezsensowna gospodarka gdańska doprowadziła do ostrego kryzysu finansowego. Gdańszczenie nie powinni przypisywać Polsce win nie popelnionych, a zrozumieć nareszcie, że postępowanie Senatu, myślącego więcej o polityce, niż o sprawach gospodarczych, przedwzrostem stworzyło powyższą, opłakaną sytuację, w której się znaleźli obywatele w m. Gdańska.

Głos monarchisty

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I GOSPODARZY wychodzi w Warszawie

Adres redakcji:
Warszawa, Wiejska 11. Konto czekowe 63673. Prenumerata kwartalnie zł. 2
Cena pojedynczego numeru groszy 20
Do nabycia w kioskach „Ruchu”

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Skład pomocy szkolnych „KADOS” Sp. z o. o.

Warszawa, 5 to Krzyska 1—3.
Anatomia, Botanika, Fizyka, Geografia, Mineralogia, Optyka: Lampy projekcyjne, epidiaskopy, kinematografy szkolne najnowszego typu. Zoologia. Tablice poglądowe wszystkich działów. Szkółkom udzielamy kredytu. Katalogi ilustrowane gratis.
Najnowsza mapa Polski prof. Moleskiego, globusy plastyczne własnego wydawnictwa. Zgadzaj we wszystkich księgarniach.

demagogii dla agitacji za podwyższeniem pensji a tem samą agitacją przeciwko złotemu i równowadze budżetu. PPS. znalazła nowy konik a więc trzeba na nim poharować. Mniejsza o interes państwa byle tylko partja zyskała.

Uspokojenie w Hiszpanji.

MADRYT, 8 IX. PAT. Primo de Rivera oświadczył, iż wszędzie panuje najzupełniejszy spokój. Król podpisał dekret w sprawie zniesienia stanu oblężenia, oraz wydał zarządzenie w sprawie przesiedlenia do kraju 12.000 wojska hiszpańskiego znajdującego się w Marokko.

Rewolta hiszpańska zlikwidowana.

1800 oficerów zawieszonych w czynnościach.

MADRYT, 8 IX. PAT. Prezydium rady ministrów ogłosiło komunikat stwierdzający, iż wczoraj o godz. 3 popołudniu na całym terenie Hiszpanji oraz przylegających wyspach nie było już ani jednego pułku lub oddziału, który by nie zgłosił wobec rządu uległości. Komunikat poświęca słowa pochwały hiszpańskiej armji znajdującej się w Marokku, która nigdy nie przysporzyła rządowi najmniejszych trudności i wyraża jeszcze raz wdzięczność. Komunikat zapowiada, iż stan wojenny zostanie zniesiony w najbliższym czasie.

PARYŻ, 8 IX. PAT. „Journal” donosi z Madrytu, iż 1800 oficerów artylerji zawieszonych zostało w czynnościach. Wkrótce ogłoszona zostanie amnestja, która nie obejmie przywódców rewolucji.

Niemiecko-litewskie rokowania.

BERLIN, 8 IX. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna: iż prezydent republiki litewskiej zamianował delegację do niemiecko-litewskich rokowań handlowych. Przewodniczącym delegacji jest dyrektor departamentu ekonomicznego w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Puryckis.

Manewry floty angielskiej na Baltyku.

GDANSK, 8 IX. PAT. Wedle doniesień tutejszych dzienników w końcu bieżącego miesiąca przybywa na morze bałtyckie kilkanaście okrętów angielskiej floty wojennej celem odbycia ćwiczeń. Okrety angielskie odwiedzą po zakończeniu ćwiczeń szereg portów nadbałtyckich i między innymi Gdynię.

Jeszcze rokowania strajkowe.

LONDYN, 8 IX. PAT. Churchill wystosował do przewodniczącego syndykatu właścicieli kopalń pismo z przedstawieniem propozycji zawarcia układu ogólnonarodowego, któryby regulował zarobki i warunki pracy, lecz pozostawił syndykatowi ogólną swobodę w prowadzeniu rokowań nad szczegółowymi warunkami pracy w kopalniach.

Budżet w. miasta Gdańska.

GDANSK, 8 IX. PAT. Korespondent „Danziger Neueste Nachrichten” donosi z Genewy. Delegacja gdańska prowadzi rokowania z przedstawicielami Polski i komisji finansowej Ligi Narodów. W sprawach celnych toczą się bezpośrednie rokowania z Polską. Podkomisja komitetu finansowego rozpoczęła wczoraj badania projektu dodatkowego budżetu gdańskiego uchwalonego w ubiegłym tygodniu przez Senat Gdański. Z powodu nawału pracy w komisji finansowej oczekiwać należy pewnej zwłoki w wydaniu opinii o tym budżecie.

Sensacyjne oświadczenie Sidikauskasa.

KŁAJPEDA, 8. IX. Pat. „Memeler Dampfboot” pisze, iż oświadczenie Sidikauskasa w Genewie, że Litwa jest krajem ojczystym Kłajpedy wywołało tylko nowe rewelacje i poruszyło sprawę historii Kłajpedy. Dziennik stwierdza, iż Kłajpeda ani nie należała nigdy do Litwy, ani nie jest zamieszkała przez ludność litewską. Na podstawie takiego założenia nigdy nie można dojść do porozumienia między Kłajpedą a Litwą i dlatego jest zupełnie fałszywym poruszanie sprawy przynależności narodowej i historii Kłajpedy szczególnie w obecnej chwili.

Sredniowieczne tortury w Kownie.

Sensacyjne aresztowanie.

Z Kowna donoszą, że aresztowano tam szereg wyższych urzędników policji politycznej za stosowanie strasnych tortur względem więźniów politycznych.

Wyniki śledztwa wykazały, że tortury stosowane w litewskim więzieniu policji politycznej, były nie raz i wiele straszniejsze, niż osławione średniowieczne inkwizycyjne. Aresztowanych urzędników osadzono w więzieniu.

Święto komsomolców na pograniczu.

Z pogranicza polsko-sockieckiego donoszą, iż w niedziele dnia 5 b. m. w szeregu wsi na pograniczu po stronie sockieckiej odbyły się mityngi, głównie na placach przylegających do granicy, by równie. Ludność po stronie polskiej i żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza mogli nasłuchać się pochwał władzy sockieckiej i błogostawionych skutków, których jak na złość, burżuazja ani rusz zrozumieć nie może. W wielu miejscach szeregi młodych komsomolów i pionierów odbywały defilady przed portretem Lenina i Karola Marksa, wznosząc okrzyki na cześć władzy sockieckiej. (y)

Piorun przyczyną strasznej katastrofy.

NEWYORK 8 IX. PAT. Wczoraj wydarzyła się tu straszna katastrofa wskutek uderzenia pioruna zwały się masy ziemi na przejeżdżający pociąg kolei podziemnej. Pociąg przepełniony pasażerami znajdował się w chwili katastrofy na głębokości 30 stóp pod ziemią. Wiele osób, które usiłowały wydostać się przez okna rażone prądem elektrycznym zginęły na miejscu. Liczby ofiar nie ustalono.

Por. Orlński owacyjnie podejmowany w Tokio.

TOKIO, 8 IX. PAT. Porucznik Orlński i sierżant Kubiak składali wczoraj ministrowi spraw wojskowych, marynarki, spraw zagranicznych i prezydium miasta wizyty, w czasie których otrzymali wiele odznaczeń. Prasa zamieściła cały artykuł, poświęcony lotnikom polskim oraz ich fotografie. Minister spraw wojskowych wydał obiad na ich cześć, podczas którego wygłoszono szereg serdecznych przemówień.

Towarzystwo polsko-japońskie urządziło również przyjęcie, na którym porucznik Orlński odczytał depeszę gratulacyjną przesłaną przez towarzystwo polsko-japońskie w Warszawie. Następnie odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze.

Obrady Fidaku w Warszawie.

WARSZAWA, 8 IX. PAT. Dziś przed południem obradowały wszystkie komisje Fidaku Komisja polityczna przyjęła po dłuższych debatach następujący wniosek wysunięty przez delegację polską: „Kongres Fidaku w Warszawie zważywszy, że Niemcy, jako członek Ligi Narodów podpisał traktat z Rosją Sowiecką sprzeczny z duchem paktu o Lidze Narodów zobowiązały się jednostronnie do niewykonywania artykułu 16 paktu, postanowiono zwrócić się do państw sprzymierzonych z prośbą, aby państwa te zażądały od Niemiec koniecznych w tej sprawie wyjaśnień, i aby wyjaśnienia te zostały podane do wiadomości publicznej”.

Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie. Delegacja amerykańska wstrzymała się od głosowania motywując swe stanowisko tem, iż Ameryka, jako nienależąca do Ligi Narodów nie jest tą sprawą bezpośrednio zainteresowana.

Komisja propagandy postanowiła powołać do życia przy organizacji Fidaku międzynarodowe biuro pracy z jej siedzibą w Paryżu i jednocześnie rozszerzyć ramy dotychczasowej organizacji Fidaku.

Na komisji statutowo finansowej został przyjęty wniosek polski w sprawie zrewidowania klucza wedle którego związki należące do Fidaku płaciły swe składki. Klub ma być uależniony od sytuacji gospodarczej oraz stanu waluty kraju należącego do Fidaku. Komisja ofiar wojennych uchwalila cały szereg rezolucji, zmierzających do ujednolinitania ustawodawstwa inwalidzkiego w krajach sprzymierzonych. Czwarta komisja długów międzywojennych obrad swych nie ukończyła.

Jutro przed południem wszystkie komisje ukończą definitywnie swe debaty. Dziś od godz. 12 ej wszystkie komisje obradowały poczem były podejmowane na śniadaniu w hotelu europejskim wydanym przez warszawski oddział związku byłych wojskowych.

O godz. 2 min. 30 nastąpiło zwiedzanie miasta i Wilanowa o godz. 8 poszczególne delegacje przyjęte zostały przez ambasady i poselstwo.

Eks-cesarzowa Zyta zamieszka w Anglii.

LONDYN, 8—IX. Pat. „Evening News” donosi, iż była cesarzowa Zyta zwróciła się do króla Jerzego z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się w Anglii. Z podobną prośbą zwróciła się ona również do Rady Ambasadorów.

Reorganizacja sądnictwa francuskiego.

PARYŻ, 8—IX. Pat. Wczoraj ogłoszone zostało w dzienniku urzędowym rozporządzenie w sprawie reorganizacji sądów i więziennictwa. Reorganizacja ta ma zaoszczędzić skarbowi państwa 25 milionów franków.

Walki w Chinach.

PEKIN, 8—IX. Pat. Wojska kantońskie zajęły Wu-Chang i Hang-Kou. Wu-Pei-Fu wyjechał z Honanu. Z Hang Kou donoszą iż wojska kantońskie zajęły Haning wraz z znajdującym się tam arsenałem, który uważany jest za największy w Chinach.

Nowa pożyczka niemiecka.

LONDYN, 8—IX. Pat. „Daily Telegraph” donosi, iż Niemcy mają zamiar wypuścić 6 proc. pożyczkę, którą zaofiarowałyby częściowo na rynkach zagranicznych.

Komuniści w Sołji.

SOFJA, 8—IX. Pat. Władze bezpieczeństwa wykryły nową organizację komunistyczną, która rekrutowała się wśród młodzieży komunistycznej. Szereg komunistów aresztowano.

Juljusz Lemaître.

SZKOŁA KRÓLÓW.

Na marginesie Ewangelji.

Pastuszkowie się oddali i trzej królowie zostali sami z Dzieciątkiem, Marią i Józefem.

Był tam Kasper, który królował w Afryce, Melchior, którego państwo znajdowało się w Europie, i Baltazar, którego królestwo leżało w kierunku bliżej nieokreślonym.

Maria powiedziała:

— Musicie być głodnymi. Może, byście zjedli coś z nami?

Królowie przyjęli zaproszenie. Maria poczęstowała ich chlebem, serem i owocami; Baltazar przyniósł wino, którego miał w jukach; i wszyscy zjadali z apetytem.

Pod koniec posiłku cieśla Józef, cokolwiek podniecony kilkimi winem, rzekł do trzech króli:

— Czyż nie cudowne jest to, co tu widzicie? To dzieciątko — to Mesjasz, zapowiadany przez proroków; jest więc połączniejszy, niż wszyscy królowie świata; a jednak widzicie że urodziło się w stajce i spoczywa w żłobie, wysłanym słomą. Wy zaś jesteście królami, a

oto jedliście z nami siedząc za naszym stołem, mleczyno, chleb i owoce, które nam przynieśli pastuszkowie; ubodzy nakarmili was dzisiaj.

Królowie rozczuli się i serca ich wzbierały dobrocią. Dzieciątko skończyło ssać i usnęło. Wół przetrząwał; osioł przychodził brać chleb z ręki króla Melchiora. Maria uśmiechała się. Ciepło i przyjemnie było w stajence.

Cieśla znów zaczął mówić; oczy mu błyszczały i krew nabiegła do twarzy.

— Wszyscy ludzie są braćmi; wszyscy są dziećmi jednego Boga; więc wszyscy są równi, biedni i bogaci, królowie i rzemieślnicy. To właśnie objawił ma dzieciątko. Niedługo nie będzie biednych, ani bogaczy, tyranów, ani niewolników. Jezu ustanowi królestwo sprawiedliwości, państwo, w którym wszyscy będziemy szczęśliwi, ponieważ się będziemy społecznie miłowali.

Maria przerwała mu niesmiało:

— Bardzo to piękne i wszyscy powinniśmy starać się, by tak było. Ale czy tego doczekamy? Mnie się zdaje, że nie, że królestwo Jezusa nie jest z tego świata.

Ale cieśla jej nie słuchał i dalej głosił bliskie nadejście czasów bra-

terstwa i miłości.

Król Baltazar słuchał go z zacięciem, król Melchior kiwnął głową, a Kasper, król murzyński, wybuchnął głośnym śmiechem.

—

Po powrocie do kraju król murzyński zgromadził lud swój przed swą królewską chatą i rzekł ze łzami:

— Przynoszą wam wielką nowinę. Jesteśmy wszyscy braćmi; jesteśmy równi; nie jestem już królem; jesteście wolni. Miłujmy się, bracia moi!

Murzyni przez czas dłuższy nie mogli nic zrozumieć. A kiedy wreszcie wydało się im, że zrozumieli, rzucili się na chaty króla i naczelników, ziupili je, wypili ich zapasy wódki z ryżu i z mleka kokosowego i zawałdli ich kobietami.

A król Kasper płakał wciąż z rozczulenia i powtarzał:

— Bądźcie szczęśliwi, biedne dzieciaki!

Ale wkrótce wynikły krwawe boje między rabusiami, a ponieważ nikt nie chciał uprawiać, zapanował głód.

Wtedy pewien energiczny murzyn,

imieniem Glegle, skupił około siebie najsiłniejszych wojowników, którzy go ogłosili królem.

Glegle zaczął pościć dawnych naczelników, wtrącił Kaspra do najgłębszego lochu, poprawił stan zapasów kilku szczęśliwymi wyprawami na sąsiednie szczepy i przywrócił porządek w czarnym królestwie.

Ale znaleźli się malkontenci, którzy uwolnili Kaspra i błagali go, by objął władzę.

Dobry król miał czas nad niejednym się zastanowić w swoim więzieniu. Zatałkował samowolnika Glegle, pobit go, upiekl i zjadł, wyciął w pień wszystkich jego zwolenników i wreszcie przywrócił porządek, tym razem na kilka dobrych lat.

A wyprawa do Betlejem zostawiła mu raczej przykre wspomnienie.

Król Melchior myślał sobie, zbliżając się do granic swego państwa. — Jeśli wszyscy ludzie są równi, jakim prawem ja mam być ich władcą? W każdym razie mogę być nim tylko wtedy, jeśli wszyscy moi poddani się na to zgodzą. Albo raczej trzeba, by się sami rzadzili za pośrednictwem wybranych przedstawicieli.

Poprosił więc swych poddanych, by wybrali Zgromadzenie.

Większość nigdy dotąd o czemś podobnym nie myślała. Ludzie ci dbali tylko o to, by się najęść do syta i płacić jaknajmniej podatków.

To też tylko nieznaczna część ludności wyznaczyła swych przedstawicieli; a wybrani zostali ci, co najpiękniej klamali i najwięcej dawali obietnic, i Zgromadzenie okazało się złożone z ludzi niespokojnych, kapryśnych i niezawsze uczciwych.

Ludzie ci zaczęli niestrudzenie mówić o wolności, równości, braterstwie, sprawiedliwości, ludzkości, postępie i cywilizacji. Postanowili uszczęśliwić lud.

Skasowali wszystkie dawne stowarzyszenia, świeckie, czy kościelne, w których ludzie znajdowali pomoc i schronienie. Skazali na więzienie, na wygnanie lub na śmierć wszystkich, którzy im się wydawali podejrzani o sprzyjanie dawnemu porządkowi rzeczy. Cały kraj oddany został na pastwę przedstawicielom warstw najgorszych i ich kreaturom; poszczególnie krzywdy stały się częstsze, cierpienia większe, a tyranja straszniejsza, niż poprzednio.

A gdy poczciwy Melchior zaczął

wyrażać wątpliwości co do doskonałości swego dzieła, oświadczyli, że jest zdetronizowany, oddali go pod sąd i skazali na śmierć.

—

Król Baltazar w zadumie spoglądał na oddalone jeszcze mury swej Stolicy:

— Bóg przyszedł cierpieć i umrzeć dla odkupienia ludzi, myślał. — Dowodzi to oczywście ich wielkiej złości, która zresztą nie była im obca. Nie kochają się oni nadmierze między sobą; obdarzeni są siłą i rozumem, bardzo niejednołocni, wielu jest wrecz głupich i ciemnych. Utrzymam się więc przy władzy, nietylko dlatego, że przyjemnie mi jest ją sprawować, ale właśnie w interesie moich poddanych. Będę się starał uczynić moją i ich ojczyznę połączną, by było im w niej dobrze i by byli z niej dumni. Jeśli porządek i pomyślność w kraju nie zapobiegną wszystkim cierpieniom i wszystkim niesprawiedliwościom, to w każdym razie zmniejszą wydatnie ich liczbę. Ale z drugiej strony, wracając z tej podróży pełen nowych uczuć, z sercem,

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

W sprawie reglamentacji przywozu.

Jednym ze środków, zmierzających do naprawy bilansu handlowego Polski, jednocześnie zaś stanowiących w pewnej przynajmniej części — broń w wojnie celnej polsko-niemieckiej, była wprowadzona mniej więcej przed rokiem reglamentacja przywozu. Jak wiadomo, obejmująca ona szereg artykułów, zdefiniowanych według nomenklatury polskiej taryfy celnej i zgromadzonych w czterech listach, z których listy I, zw. I IV zawierają towary typu raczej luksusowego.

W polityce przemysłowej, kierującej reglamentacją we właściwym kierunku, rolę decydującą odgrywa dwa czynniki: wyznaczanie kontyngentów i podział ich między importerów. Ze stworzenia obydwu daje w wyniku celową i różnorodną politykę — brak zharmonizowania wpływa fatalnie na całości kształt zagadnień, związanych z zakazami przywozu. Stwierdzić zresztą należy, że na drogę reglamentacji weszliśmy w Polsce tylko chwilowo, wobec tego więc badanie spraw, z nią zespólnych, ma znaczenie raczej doraźne. Niemniej, zarówno interes importera jak i władz, na korzystne kształtowanie się polskiego bilansu handlowego, wymagają spojrzenia z rocznej perspektywy na dotychczasowe poczynania oraz ich efekt ostateczny.

Niewątpliwą wadą stosowanego w Polsce systemu reglamentacji jest brak bezpośredniego współdziałania między instytucją, wyznaczającą kontyngenty i ciałem powołanym do ich rozdziału. Pierwszą jest t. zw. «Komisja Kontyngentowa», złożona wyłącznie z przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw (Przemysłu i Handlu, Skarbu, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Spraw Wewnętrznych), drugim — Centralna Komisja Przywozowa, w której skład wchodzi delegaci sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych. O ile C. K. P. z natury rzeczy orientuje się znakomicie w potrzebach gospodarczych kraju, zostających w związku ze sprawami importowymi, o tyle trudno ocenić w ten sposób działalność Komisji Kontyngentowej, rządzącej się, jak wnoszą ludzie z rezultatów jej pracy — kryteriami niż uzależnienie wysokości przyznawanego kontyngentu od niezbędnego minimum spożycia wewnętrznego. Odchylenia obserwowane można zarówno w kierunku przekraczającym jak niedostępnym spożycie wewnętrzne.

Jeśli więc rozważać wysokość kontyngentów na artykuły spożywcze w dostępnym znaczeniu — (kawa, herbata, kakao, korzenie) wówczas — co potwierdza zresztą praktyka Centralnej Komisji Przywozowej — okazuje się, że częstokroć nie dorównują one wysokości konsumpcji wewnętrznej, zaś Centralna Komisja Przywozowa jest w niemałym kłopotcie, w jaki sposób — ma wybrnąć z sytuacji, nie pozwalającej zaspokoić niezbędnych potrzeb żywnościowych kraju.

Natomiast cały szereg artykułów przemysłowych posiada w umowach z poszczególnymi krajami kontyngenty wprost niewyczerpane. Istotnie, jeśli zauważyć i obliczyć kontyngenty, przyznane Austrii i Czechosłowacji na wyroby metalowe, gumowe, skóry, obuwy, galanterię, na ultramaryny, kalosze — pochodzące z Łotwy i t. d., okazuje się, że reglamentacja tych artykułów stała się tylko formą bez treści istotnej.

Nasuwa się więc pytanie, czy warto kroczyć dalej drogą rzekomego ograniczania przywozu, skoro przywoz potrzebny ulega zbyt wielkim ograniczeniom, zaś zbędny traktowany jest jak najbarbarzyjszemu.

Przemysł polski nie znajduje się bynajmniej w warunkach idealnej konkurencyjności z zagranicą. A choć niepodobna budować przewidywań

na wątpliwych fundamentach reglamentacji przywozu, jednak w obliczeniach koniunktury na krótszą metę moment taki musi być brany pod uwagę. Tymczasem czynione nieustannie wyłomy w polityce reglamentacyjnej — zawiść muszą najostrożniejszego nawet przewidywania.

Oczywiście, zło stosowanej metody tkwi w braku współpracy między czynnikami wykonawczymi i komisją, wyznaczającą kontyngent. Brak przedstawicieli instytucji, rozdzielającej kontyngent — w urzędzie ustalającym go, sprawia, że niedostateczna orientacja w istotnych potrzebach konsumpcyjnych powoduje nieżyłowe postanowienia kontyngentowe.

Przynajmniej więc istniejącego stanu jest pominięcie przedstawicieli sfer gospodarczych w Komisji Kontyngentowej. Tużno odgadnąć, czemu uzasadniony ma być ów mankament; niepodobna bowiem przypuścić, by spowodowany on był tendencją niewysłuchiwania rzeczowych opinii ludzi, rozumujących kategoriami gospodarczymi, przy ustalaniu takich kontyngentów, jak 24 wagonów ultramaryny lotewskiej na przeciąg 8-miu miesięcy, 2.500 ton skór z Czechosłowacji i Austrii w ciągu 4-ch miesięcy, lub 530 ton tkanin czeskich. Zdawałoby się mogło, że, przeciwnie, wysłuchanie opinii czynników w tej dziedzinie miarodajnych, bo najbliższej produkcji i konsumpcji stojących, jest tu nietylko najbardziej wskazane, lecz zgoda niezbędna.

Z tych też założeń wychodząc, Rada Centralnego Związku w postulatach, złożonych p. Min. Kwikow-skim, podkreśliła w swoim czasie konieczność uzupełnienia składu Komisji Kontyngentowej przez powołanie przedstawicieli Centralnej Komisji Przywozowej, jako instytucji zaufania sfer gospodarczych Polski, zarówno w zakresie wytwórczości, jak spożycia.

Z łatwością uniknie się wówczas takich nieporozumień, jak cytowany wyżej kontyngent ultramaryny. Specjalnie ta sprawa ma charakter wybitnie drastyczny, jeśli zważyć, że polska produkcja ultramaryny wynosi 80 wagonów rocznie i z łatwością pokryć może niewielkie, bo wynoszące 60 wagonów rocznie spożycie wewnętrzne Polski. Nie może wchodzić w rachubę wzgląd szczególny odmian tej farby, sprowadzanych z zagranicy, gdyż produkcja polska jakościowo odpowiada najpełniej zarówno gatunkowi towaru zagranicznego jak wymaganiom rynku polskiego.

(„Przegląd Gospodarczy”).

KRONIKA MIEJSKOWA.

— (o) Egzekucje podatkowe. Jak nas informują, z dniem 15 września rozpocznie się egzekucja należności podatku majątkowego oraz podatków, których termin płatności upłynął w sierpniu r. b.

— (a) Ceny w Wilnie z dnia 7 września r. b.

Ziemiopłody żyto 32 — 34 za 100 kg, owies 20 — 32, jęczmień browarowy 30 — 32, na kaszę 28 — 30, otryby żytnie 24 — 25, pszenice 24 — 26, jęczmień 19 — 20. Tendencja utrzymana. Dowóz słaby. Nauzycy szlachetne: superforat 16 proc. 20 zł, za 100 kg.

Mąka pszenna amerykańska 95 (w hurcie), 105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 80 — 90, 60 proc. 60 — 70, 70 proc. 50 — 55, żytnia 50 proc. 55 — 60, 60 proc. 50 — 55, razowa 35 — 40, kartoflana 70 — 80, gryczana 55 — 60, jęczmień 55 — 60.

Chleb żytniowy 50 proc. 55 — 60, 60 proc. 50 — 55, razowy 35 — 40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg, krajowa 110 — 120, gryczana cała 70 — 80, przedczarna 85 — 90, perłowa 80 — 95, pszenka 50 — 60, jęczmień 60 — 70, jaglana 70 — 80.

Mięso wołowe 120 — 150 gr. za 1 kg, cielęcine 100 — 130, baranie 100 — 140, wieprzowe 200 — 240, schab 260 — 270, boczek 250 — 270.

Tłuszcz stoniona krajowa i gat. 3.50 — 4.00, II gat. 280 — 300, smalec wieprzowy 450 — 480, sadio 350 — 400.

Nabiał: mleko 25 — 30 gr. za 1 litr, śmietana 150 — 180, twaróg 50 — 80 za 1 kg, ser twarogowy 60 — 130, masło niesol.

stkiimi honorami. Kilka razy z nimi rozmawiał. Ujało mu się przynajmniej przekonać ich, że nie należy liczyć na królestwo Boże na ziemi wcześniej, niż za jakie tysiąc lat; u dzielił im mądrych rad w sprawie organizacji nowej religii i wskazał, jak ważnym jest uzupełnienie Ewangelii przez Kościół.

Przyjął sam naukę Chrystusową, upewniwszy się poprzednio, że kapłani dawnej wiary bez trudu pójdą za jego przykładem.

„Bardzo stary był, umierając. W testamentie jego znalazł się taki ustęp: „W dniu, miesiącu i roku, gdy zostanie należycie sprawdzone, że wszyscy ludzie są dobrzy i równi w cnotach i wykształceniu, proszę tego z mąk następców, który wówczas będzie panował, by zechciał abdykować i ustanowić w kraju powszechne głosowanie i ustrój parlamentarny”.

przełożył Halina Zawadzka.

stanowi swego rodzaju równość między nami, zmniejszyć moją pychę i skłonić mnie do łagodnych sądów, oczywiście, o ile pozwoli nato interes ogółu. A pomiędzy poddanymi swymi rozpowszechnić przekonanie, że idealna sprawiedliwość ponawia ma w innym życiu i tam powinni się jej spodziewać. Każę rozgłaszać tę naukę, nie, bym chciał ich oszukać, a siebie zwinąć z obowiązku czynienia im dobrze, lecz by pomóc im do zniesienia nieuniknionych cierpień.

Stał się tedy Baltazar despotą mądrym, przewidującym, serdecznym i subtelny. Nie udzielił poddanym swoim wolności, która jest jeno pustym dźwiękiem, lecz obdarował ich hojnie niezliczonymi swobodami...

Pewnego dnia (coś we trzydziści kilka lat po jego Bettejskiej podróży) naczelnik policji przyszedł mu zameldować, że kilku nieznanymi władców podburza lud na przedmieściach, oblicując mu na dni najbliższe królestwo Boże na ziemi.

Domyślił się w nich uczuć Jezusa — i kazał ich najpierw uwięzić, by dać sobie czas do namysłu.

Zresztą potraktował ich ze wszy-

one 500 — 550, solone 400 — 450, desero- we 550 — 600.

Jaja: 150 — 160 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle młode 8 — 10 gr. za 1 kg., cebula 30 — 40, młoda 10 — 15 (pęczek), marchew 13 — 15 gr. za 1 kg., pietruszka 5 — 8 (pęczek), buraki 15 — 20 gr. za 1 kg., ogórki młode 70 — 180 gr. za 100 szt., groch strąkowy 15 — 20 gr. za 1 kg., fasola strąkowa 30 — 40 gr. za 1 kg., kapusta świeża 20 — 25 za 1 kg., kalafior 15 — 40 za sztukę, pomidory 30 — 40 za 1 kg.

Jagody i owoce: borówki 25 — 30 gr. za 1 litr, jabłka 10 — 30 gr. za 1 kg., gruszek 10 — 60, śliwki 70 — 100.

Cukier kryształ 135 (w hurcie), 136 — 137 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 420 — 450 gr. za 1 kg., śniegie 300 — 320, szczupaki żywe 400 — 420, śniegie 200 — 250, okonie żywe 350 — 400 śniegie 250 — 300, karpie żywe 350 — 370, śniegie 200 — 220, karpie żywe 400 420, śniegie 220 —

KRONIKA

CZWARTEK

9 Dzie

Gergonj. m

Jutro

Mikołaja z T.

Wsch. st. o g. 4 m. 21.

Zach. st. o g. 6 m. 57

URZĘDOWA.

— (i) Powrót Delegata Generalnej Prokuratury. Delegat generalnej prokuratury p. Adolf Kopeć powrócił w dniu 7 bm. z urlopu zdrowotnego i objął urzędowanie.

— Komisarz Rządu na m. Wilno poszukuje prawnych spadkobierców s. p. Ludwika Krecza, ur. w Wilnie dnia 25. VIII. 1888 roku, zmarłego dnia 20. VI. 1926 r. w Grenoble we Francji z powodu nieszcześliwego wypadku przy pracy.

Osoby posiadające informacje o spadkobiercach s. p. Krecza proszeni są o podanie takowych w Urzędzie Komisarza Rządu na m. Wilno (pokój Nr. 1).

SZKOLNA.

— (k) Kto może uzyskać posadę w szkolnictwie powszechnym? W roku 1926 — 27 ze względu na ograniczenia w szkolnictwie powszechnym, ministerstwo oświaty zarządziło:

Na nauczycieli tymczasowych i kontraktowych przyjmowanie osób bez przepisowych kwalifikacji nie może być dokonywane.

W razie zbyt dużej ilości zgłoszeń kandydatów na posady nauczycielskie i w razie ustalenia pierwszeństwa kandydatów, należy zachować kolejność następującą: a) absolwenci seminarjów nauczycielskich, b) egzaminierzy, posiadający maturalne szkół średniej i nado maturalną, c) absolwenci seminarjów nauczycielskich prywatnych z prawami seminarjów państwowych, d) absolwenci seminarjów nauczycielskich prywatnych z pełnymi prawami.

— (o) Przedegzaminowa praktyka nauczycielska. Jednym z warunków dopuszczenia do państwowego egzaminu na nauczycieli szkół średnich jest odbycie przez kandydata tak zwanej praktyki przedegzaminowej, t. j. praktyki nauczycielskiej, której warunki określiły władze szkolne w jednym z ostatnich swoich rozporządzeń. Podania w sprawie dopuszczenia do praktyki przedegzaminowej należy kierować do kuratorium wileńskiego okręgu szkolnego najpóźniej w końcu maja, w bieżącym zaś roku szkolnym można składać podania wyjątkowo po za terminem. Sposób odbywania praktyki określa osobne przepisy.

— Państwowa szkoła techniczna — Ponarska 62 — komunikuje, że egzaminy wstępne i poprawcze na rok szkolny 1926/27 rozpoczną się 15-go września r. b.

W dniu tym winni stawić się wszyscy uczniowie mający poprawki i kandydaci do szkoły.

WOJSKOWA.

— (k) Zawieranie małżeństw przez żołnierzy. Według rozporządzenia władz wojskowych ograniczone ponownie wydawanie pozwoleń na zawieranie małżeństw wśród żołnierzy w ten sposób, że oświadczenie o zawarciu małżeństwa na wstąpienie w związek małżeński tylko ten podoficer, który ukończył 24 lata, ma rangę rzeczywistego plutonowego i służy conajmniej 3 lata.

— (y) Strawne dla szeregowych wyznania mojżeszowego. W związku ze zbliżającymi się świątami wyznania mojżeszowego, władze wojskowe wydały rozporządzenie, by na czas trwania świąt szeregowym żydom wydawano rzeźlacht strawną normalną z 10 proc. dodatkami, tytułem wyrównania cen rynkowych i kosztów przygotowania strawy.

— (y) Premie dla dozorców. W celu uchronienia majątku państwowego od niszczenia i rozkradania przez osoby złej woli i wzmożenia intensywności dozoru Ministerstwo Spraw Wojsk., wydało okólnik, mocą którego zezwala się na wypłacanie dozorcóm, pilnującym obiekty, stojące w posiadaniu administracji wojskowej, specjalnych premii w wysokości do 50 proc. kar pieniężnych, nałożonych przez władze wojskowe w drodze administracyjnej oraz od kwot, uzyskanych przez Skarb Pań-

250, sielawa 200 — 230, wazacze żywe 450 — 480, śniegie 300 — 320, wazacze 450 — 470, płosie 100 — 120, drobne 40 — 60.
Drób: kury 250 — 450 gr. za sztukę, kurczaki 120 — 150, kaczki 300 — 600, młode 180 — 200.

GIEŁDA WARSZAWSKA

8 września 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kapno.
Dolary	8.97	8.99	8.95
Holandia	361.90	362.80	361. —
London	43.80	43.91	43.69
Nowy-York	9.00	9.02	8.98
Paryż	26.70	26.65	26.75
Praga	26.72	26.78	26.66
Szwajcaria	174.25	174.69	173.81
Wiedeń	127.40	127.72	127.08
Włocys	33.10	33.18	33.02
Belgia	25.50	25.10	25. —
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe

Pocztowa dolarowa	72.50 (w złotych 652,50)
kołowa	157.00 155.00
5 pr. poczt. konw.	51.00 52,75 —
pr. poczt. konw.	— — —
— proc. listy zast.	— — —
— ciemskie przedw.	36,50 37,00 —

stwa w drodze powództwa cywilnego od winnych przestępstw bezprawnego wypasania pastwisk wojskowych (fortecznych, lotnisk, placów ćwiczeń i t.), grzybobrania, zbierania gałęzi, łamania drzew, ogrodzeń, wyrębu drzew i t.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Walne Zebranie Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się w dniu 22 go b. m. w lokalu Klubu Intelektualnej Pracującej Mickiewicza 17 o godzinie 7 mej po poł. Na porządku dziennym wybory władz związku. Stawiennictwo obowiązkowe.

RÓŻNE.

— Nowa pożyteczna placówka handlowa. Dnia rozpoczęcia pracę w Wilnie — placówka handlowa o nowym typie i szerokim zakresie działania. Przy ul. Mickiewicza 21 (dawny lokal Banku „Kwiecień, Polocki i Ska”) powstaje Kaucjonowane Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe, mające załatwiać sprawy kupna i sprzedaży nieruchomości, lokat kapitałowych, wynajmu mieszkań, wreszcie reklamy. Właścicielem instytucji jest p. Stanisław Rzewuski b. Dyrektor Gabinetu Prezesa T. K. R. b. Litwy Środkowej i ostatnio długoletni Naczelnik Wydziału Administracyjnego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Można z góry powiedzieć, że osoba właściciela i wiążący się z nią z góry kredyt moralny u szerokiej kół klienteli zapewnią nowej pożytecznej placówce polskiej powództwo i rozwój.

— (k) Nowa edycja znaczków stemplowych. Zostały puszczone w obieg 10 groszowe znaczki stemplowe nowego nakładu.

Rysunek nowego znaczka, wymiaru 19,5 x 24,5 mm. przedstawia godło państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym.

W górnej części znaczka w rogach umieszczono cyfry „10” oraz napis „groszy” u dołu zaś „opłata stemplowa”. Kolor znaczka pomarańczowy.

Znaczniki stemplowe dawnych nakładów, aż do wyczerpania nie tracą swej wartości.

— (o) Obniżenie cen zapalek. Ceny zapalek uległy w ostatnim czasie niższe. Za skrzynkę zawierającą 5000 pudełek obniżono cenę z 323 na 303 zł, t. j. niższą wznosi 0,4 gr. za 1 pudełko.

— (o) Komitet wzajemnej pomocy przy związku kupców żydowskich w Wilnie rozpoczął w tych dniach swoją działalność. Komitet wydaje długoterminowe bezprocentowe pożyczki.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś ostatnia nowość repertuaru naszego teatru „Kobieta, wino i dancing” St. Kiedrzyńskiego. Na dwóch pierwszych przedstawieniach tej komedii publiczność przy otwarciu kurtyny darzyła wykonawców rzeszemi oklaskami, teatr zaś był wypierzanym do ostatniego miejsca.

Jutro ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym komedia Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca”. W próbach „Figle polityczne” Tristana Bernarda i Alfreda Athleta.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (y) Odezwy komunistyczne. W nocy z dnia na 8 bm. nieznanymi sprawcy rozrzućli odezwy komunistyczne na peryferiach miasta Wilna — Odezwy podpisane przez Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Białorusi Zachodniej, w językach polskim, żydowskim i rosyjskim, zostały natychmiast skonfiskowane przez władze bezpieczeństwa publicznego.

— Krewki małżonk. Dn. 8 b. m. na ul. Węglowej około fabryki tytoniowej miał rozbił głowę M. Jurgielowiczowej. Pogotowie udzieliło poszkodowanej pierwszej pomocy.

— Wściekły pies. Dn. 7 b. m. na ul. Majowej pies wściekły pokąsał kilka osób i zwierząt. Posterunkowy VII komisariatu I. Michalski zastrzelił psa.

— Pokąsana przez wściekłego wilka. W maj. Nojczyce pow. Postawskiego podczas paszenia bydła została pokąsana przez wściekłego wilka 11-letnia Tekla Filonik.

Wilk został zabity, głowa zaś jego odeślana do Zakładu celem zbadania.

— Pożar domu. W maj. Dorzach gm. Drauzyskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął dom mieszkalny M. Zawirnowiczowej. Straty wynoszą 1000 złotych.

Saletrę Chilijską

pod zasiewy ozime

dostarczamy po cenach konkurencyjnych

Barański, Barcikowski i S-ka

Warszawa, Zgoda Nr 1.

tel. 131 — 62, 101 — 37.

Komisja Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Na skutek rewelacyjnych szczegółów podanych w prasie wyjechała Komisja Państwa, celem skonstatowania stanu robót przy budowie go nad Uszą (pow. Mołodeczański) koszar dla 19 dyw. piech. (y.)

Zmiany w 1 dyw. piechoty.

W związku z podaną przez nas dywizji powołany zostaje płk. Boleś swego czasu notatką o zmianach na wyższych stanowiskach w 1 Dyw. Piech. Leg., możemy wiadomości tę uzupełnić następującymi szczegółami. Na miejsce gen. Dab Biernackiego, młodszy płk. Pakosz Michał. (y.) dotychczasowego d. cy wymienionej

Jak nastąpiło zwolnienie gen. Jaźwińskiego.

Na skutek specjalnej depechy z Warszawy, przyspieszającej zwolnienie gen. Jaźwińskiego, udał się dnia 7 b. m. o godz. 18 do jego celu prokurator sądu wojskowego i zameldował o decyzji prokuratury wojskowej. Gen. Jaźwiński wyszedł z

Z SĄDÓW.

Zazdrość powodem zamachu na życie.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o procesach karnych, których tłem była zazdrość. W sprawie niniejszej o oskarżeniu leśnika Henryka Salecisa zazdrość odegrała rolę dominującą i stała się przyczyną nieszczęścia. Wspomniany Salecis i Br. Łokucjewski kochali się w siostrze ich współpracownika Narkiewicza.

Salecis widząc, że rywal jego cieszy się wielkim powodzeniem w przystępie złości wyraził się, że „on ją chce nabrać na kawę”. Powiedzenie to spowodowało awanturę, podczas której Łokucjewski uderzył oskarżonego w twarz tak mocno, że ten upadł, a kiedy przyszedł do przytomności schwył, jak głosi akt oskarżenia, „urządowy karabin i spowodował strzał”. Obecny przy tem leśniczy E. Klewicz podbił i strzał chybił. Napastowany skrył się do drugiego pokoju, a kiedy rozwścieczony Salecis chciał wtargnąć do pokoju padł strzał, który też chybił. Salecis — sprawa awantury został aresztowany, następnie zbiegł i ukrywał się długo. Odnaleziono go i sąd zwolnił go za kaucją.

24 tegoż sądu okładowy na posiedzeniu gospodarczym uznał, że działak on ze zrozmieniem jakkolwiek nie posiadał jeszcze 17 lat i przekazał sprawę wydziałowi karnemu.

Pierwszy wydział karny, któremu przewodniczył vice prezes Owlsanko w asystencji sędziów Hryniewieckiego i Świąteckiego rozpoznawał tę sprawę i po zbadaniu szeregu świadków oraz wysłuchaniu przemówień stron wyłożył wyrok skazujący Salecisa na osadzenie w twierdzy na 4 miesiące, darując mu na mocy amnestii połowę kary i zaliczając areszt przewidywany.

Afera poborowa w Częstochowie.

Kryminalna kronika Częstochowy wzbogaciła się o niepoślednią sensację.

Z mrocznych zaułków mistrzowsko zamaskowanej konspiracji wydobyła została na światło dzienne wielka afra poborowa. Misternie utkana przędza, w centrum której przyczaiły się dwa chłwie i zarłoczne pajaki, wpadło conajmniej 1000 ofiar.

W niedzielę, dn. 5 bm. o godz. 10 w. d. ca plutonu żandarmerji w Częstochowie, kpt. Czarniecki, schwytał Icka Beneta i jego syna na gorącym uczynku w momencie kiedy uświłowali oni zawiadnąć tajnymi aktami poborowymi.

Aresztowanie Benetów było ostatnim etapem dłuższej obserwacji. Jak się dowiadujemy, obaj Benetowie od kilku lat zerowali wśród poborowych żydów, wykorzystując ich nieznajomość przepisów i ustaw poborowych.

Benetowie z tych ciemnych jednostek wydobywali znaczne sumy. Proceder ów polegał na tem, że w nielegalny sposób z pogwałceniem tajemnicy wojskowej, uprzednio dowiadując się, jakie kategorie poborowych, cierpiące na te lub inne defekty, podlegają zwolnieniu. Następnie udawali się do rodziny poborowego, który i tak bez wszelkich zachodów byłby wolny od wojska i brali sowity haracz za rzekome zwolnienie.

Wszyscy poszkodowani we własnym interesie będą mogli zgłosić swe pretensje do Benetów. Takie zgłoszenia niepołączą dla nich żadnych ujemnych skutków.

Pocieszającą w całej tej aferze jest okoliczność, że żadna osoba wojskowa nie jest w nią zamieszana.

Rewizja dokonana w obecności kierownika komisariatu PP. w Częstochowie, kom. Okońskiego, dała bogaty materiał w postaci olbrzymiej ilości „zarobionych dolarów”, oraz kwitów i korespondencji, prowadzonej na szeroką skalę.

Dalsze dochodzenie w pełnym toku.

Do wiadomości przełożonych władz policyjnych.

Na marginesie niesłychanych sto sunków w III komisariacie P. P.

Już kilkakrotnie zmuszeni byliśmy zwracać uwagę odnoszących władz na nienormalne stosunki panujące w III komisariacie, ale jak dotychczas bez skutku. W zrozumieniu jednak wielkiej odpowiedzialności, jaką ponoszą przedstawiciele naszej policji, zwłaszcza tu w Wilnie, w obliczu podkopujących nasz kraj czynników wyrotowych, uważamy, że zachowanie się niektórych osobników w mundurach policyjnych przybranych, rzucić może, całkiem niesłusznie, ciężar na ogół policji wileńskiej. Zwracamy się przeto jeszcze raz do władz przełożonych, by zechcieli wreszcie włączyć w te sprawy i ukrocić niesłychaną samowolę i brutalność jaką przejawiają poszczególni funkcjonariusze III-ciego komisariatu.

Kwiatki zachowywania się policjantów III-go komisariatu:

Jesteśmy w posiadaniu skargi, złożonej przez przedsiębiorstwo Adolf Moroz „Grzegorzewo“ do p. Komendanta Policji Państwowej na miasto Wilno. Sprawa przedstawia się jak następuje: Dn. 6 b. m. o godz. 11 pop. na ul. Trockiej został zatrzymany przez posterunkowego i oddawiony do III-go komisariatu P. P. m. Wilna, sfozter zakładów „Grzegorzewo“ Konstanty Żabko za rzekome przekroczenie przepisów jazdy. O g. 12 zgłosił się do komisariatu p. Adolf Moroz i prosił dyżurnego przodownika Nr. 790, by zechciał uprzejmie przyspieszyć zbadanie szofera, gdyż dłuższe przetrzymanie tego przynosi wielkie straty firmie. W odpowiedzi przodownik, głosem podniesionym aroganckim oświadczył: „Mam sprawy ważniejsze, niech zaczeka“. P. Moroz, nie chcąc utrudniać przodownikowi załatwiania „spraw ważniejszych“ czekał. W trakcie tego wprowadzili kilku pijanych osobników, a dyżurny przodownik, ku zdumieniu obecnych, natychmiast zajął się ich sprawą. Na zwróconą uwagę, że należałoby właściwie załatwiać sprawy według ich kolejności, przodownik uniósł się i tłukąc pięścią w stół, zawołał: „czekać! Macie dość czasu! Kiedy zechcę wtedy i zbadam, jeżeli będziecie nalegać to zatrzymam do godz. 5-tej, a może i 8-jej wieczorem!“ P. Moroz zwrócił przodownikowi uwagę, iż niema prawa zwracać się na „Wy“ i zapytał, czy słowa swoje powtórzy tam, gdzie tego będzie wymagała potrzeba? — „To mój interes brzmiała odpowiedź, ja wam pokażę jak zachowywać się w komisariacie!“

Podczas badania, kiedy Moroz, czując się zupełnie wyczerpany fizycznie, i zdenerwowany, zwrócił się do przodownika z prośbą o udzielenie krzesła, brutalny przodownik zaczął już mówić na „ty“ (II): „Jeżeli chcesz to siadaj, tam stoi krzesło“.

Nie chcąc dłużej narażać się na cbełgi ze strony dyżurnego przodownika, p. Moroz opuścił po zbadaniu lokal komisariatu, pozostawiając szofera. Za bezprawne zatrzymanie tego ostatniego, firma poniosła wielkie straty.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, iż jesteśmy w posiadaniu szeregu nazwisk i adresów świadków, którzy w każdej chwili potwierdzą mogą prawdziwość przytoczonych wyżej słów.

Przytaczamy z kolei następny fakt niesłychanie brutalnego zachowania funkcjonariuszów III-go komisariatu:

W dniu wczorajszym, o godz. 10 i pół rano, kierownik centralnego biura adresowo-meldunkowego, p. Mikolaj Sankiewicz, idąc w drodze do urzędu, poprosił grzecznie policjanta, stojącego na rogu Mickiewicza i placu Katedralnego, o przepuszczenie go do ul. Mickiewicza. Nim policjant zdążył odpowiedzieć, zupełnie nie spodziewanie, przodownik nr. 25 chwycił p. Sankiewicza za piersi i pchnął go tak silnie, iż ten wpadł do rynsztoku. Gdy oburzony kierownik biura, oświadczył, że złoży skar-

gę na zachowanie przodownika, ten w odpowiedzi krzyknął do policjantów: „aresztować go!“ i jeszcze potrafił go silnie.

Policjanci nie zważając, iż p. Sankiewicz, skwapliwie wyraził zgodę na pójście do Komisariatu, porwali go za ręce, jeden uderzył go z całej siły pięścią w plecy, zaś posterunkowy Nr. 986 chwycił p. Sankiewicza za koltierz płaszcza i pchał go po chodniku ulicy Mickiewicza, zachowując się brutalnie i wyzywająco. W komisariacie, dyżurny przodownik odmówił zaprotokolowanie zajścia, a wylegitymowany p. Sankiewicz, zwoinił go. — Podobnie jak w poprzednim wypadku, posiadany adres osób, które w każdej chwili gotowe są stwierdzić faktyczny przebieg zajścia. P. Sankiewicz złożył skargę na ręce p. Wojewody.

Przykładów podobnego zachowania się, przytoczyć możemy wiele i śmiało rzec można, iż plamą one mundur policyjny, który winien stać na straży ładu, spokoju i porządku w kraju. Jeszcze raz zaznaczamy, że o ile bezpośrednie czynniki zwierzchnie III-go komisariatu, okazują za mało zainteresowania samowolą swych podwładnych, winni się tem zająć władze przełożone wyższych instancji. Najwyższy czas, by oczyścić atmosferę z ludzi, którzy z braku taktu i kwalifikacji, nie nadają się do wysoce odpowiedzialnej służby bezpieczeństwa i ukarać winnych.

Ze świata.

— Lud karzelków w Australji. Z Melbourne nadeszła wiadomość, że w bagnistych okolicach odkryto mieszkający tam lud pigmejów. Wzrost mężczyzny wynosi 140 cm., kobiety około 130 cm. To jest, odpowiada wielkości 10 letniego dziecka. Sposób życia ich jest nader prymitywny. Mieszkają w jaskiniach skalnych lub dziuplach olbrzymich drzew. Dwadzieścia do stu rodzin tworzy jedną wieś. Ubranie ich składa się z liści i traw. Jako broń używają łuków, strzał, sporządzonych z drzewa, kamienia, kości i muszel. Karły te nie są całkowicie pozbawione inteligencji, ale nie mają własnego języka, tylko posługują się zapożyczonym od sąsiadów. Ich życie gospodarcze jest również prymitywne. Nie są ludem rolniczym, ale raczej wędrownym; żywią się jedzeniem roślinnym i zwierzęcym. Są doskonałymi myślicielami. Znają kryjówki i nory wszelkiej zwierzęcy, gniazda ptasie, roje pszczołowe. Każda roślina, każde drzewo jest im znane. Potrafią przygotowywać z roślin, owoców, korzeni wszelkie leki i trucizny.

Wobec Europejczyków, a nawet wobec swych sąsiadów, są płochliwi pełni lęku.

Ciekawe jest, że ów prymitywny lud kieruje się jednak przyskazaniami etyki. Nie znają oni wielożenstwa, ani ofiar ludzkich. Modlą się do jakiejś wyższej istoty, składając jej ofiary zwierzęce. Pierwsze zwierzę z każdego polowania idzie na ofiarę bóstwu. Są oni uroczonymi aktorami. Wspaniale naśladują głosy zwierzęce, trzącą z niebawym wdziękiem. Szczególnie piękny jest tak zwany „taniec szatański“, przy którym tancerze wpadają w rodzaj ekstazy. Kolor ich ciała jest żółtawy, rysy delikatne.

— Osobliwe testamenty. Znaną jest rzeczą, że ludzie wysilają się często na dziwaczne testamenty. Ale zdarzało się to i w dawnych czasach. Edward I, król Anglii, który zmarł w r. 1330 przed śmiercią zawołał syna swego, późniejszego Edwarda II i kazał mu gotować swe zwłoki w garnku, tak długo, aż ciało nie oddzieli się od kości. Następnie ciało pochować, a kości zachować jako talizman przeciw buntom szkockim.

Jan Żyżka, kapitan czeski żąda-

by po jego śmierci, skórę jego był prawnie na bęben. „Dźwięk jego wystraszy z pewnością wszystkich Węgrów, tak, jak obecność moja za życia ich straszyla“.

Herabia Mirandole, który zmarł w roku 1825, kazał ciałem swym nakarmić karpia, którego hodował od lat 20.

Bogaty plantator amerykański, chcąc wynagrodzić kobietę, która mu usługiwała, nazaczył spadkobiercą generalnym swego wyzła, a postugaczkę uczynił opiekunką psa i zarządzającą jego majątkiem.

W roku 1776 rentjer, który zrobił na giełdzie majątek wysokości 60 tysięcy funtów sterlingów, przekazał majątek ten kuzynowi, pod warunkiem, że kuzyn będzie codziennie przesiadywał na giełdzie od 2 ej do 3 ej po południu.

Dziwactwa ludzkie nie mają granic.

— (n) Roboty wykopaliskowe w Herkulanum. Wyniki prac, podejmowanych około wydobywania z łona ziemi ruin Pałacy i Pompei, ujawniły już i ujawniają dotąd takie skarby i cuda starożytnej sztuki i kultury, że rząd włoski postanowił

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KINO CZYNNIE: w niedzielę i dnie świąteczne od godz. 3-jej. w dnie powszednie od godz. 5 ej.

Dziś będzie wyświetlany film
„CZWARTE PRZYKAZANIE“ **Matka** dramat w 9 aktach.
NAD PROGRAM: „CUDA KROPLI WODNEJ“. Zdjęcie z natury w 1 akcie.
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr.

KINO CZYNNIE: w niedzielę i dnie świąteczne od godz. 3-jej. w dnie powszednie od godz. 5 ej.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI
ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147
Sprzedaż i zakup:
Żyta
Owsa
Jęczmienia
Otrąb żytnich i pszennych
Sol.

DARMO **PORTRET** **OPRAWIONY**
w ramle wartości 30 złotych
rozmiaru 35x45 może otrzymać każdy. Bliższe szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczku poczt. za 16 gr.
Adr. Warszawa, Plac Napoleona Sars. poczt. Nr 627.

Prywatna Lecznica Chirurgiczna
D-ra T. Dembowskiego
Mała Pohulanka 9.
Przyjęcie chorych od 10 do 12 i od 4 do 5

K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6
SPRZEDAŻ, wypożyczanie,
kupno, zamiana fortepianów,
pianin, fisharmonji.

UGŁOSZENIA
Do „SŁOWA“
i do wszystkich pism wychodzących w Wilnie i na prowincji
na najbardziej dogodnych warunkach przyjmuje
BIURO
Reklamowe
Stefana Grabowskiego
w WILNIE
ul. Garbarska 1 Telefon 82.

„Dziecko Polskie“
przeglądowa
Szkoła dla gimnazjów i Przedszkole
Stefan SWIDA
Wiek dzieci 4 — 11 lat.
JAGIELLOŃSKA 3-2.
Kancelaria czynna codziennie od godz. 12-2 po poł.
Zajęcia rozpoczynają się 15 września.
Dawni klienci proszeni są o niezwłoczne powiadomienie, kto życzy zachować nadal wakans dla dziecka swego, a tem samem ułatwić szkole gromadzić dla nowych uczniów przyjmujących.
Prokurator położył zegarek na stole. Był to ostatni szmer, dosłyszalny na sali.
Pierwsza sekunda mijala... Sędziowie, ławnicy i publiczność — wszyscy skierowali wzrok na prokuratora, który patrzył spokojnie na zegarek.
Dunton wlepił również wzrok w prokuratora.
Ale nie mógł zobaczyć jego twarzy.
Prokurator schylił się nad zegar-

NAUCZYCIEL w zakresie szkół średnich, wyspecjalizowany w językach klasycznych i współczesnych (francuski i niemiecki), doświadczony wychowawca (świetne rekomendacje) szuka odpowiedniej pracy na wsi, lub w mieście. Kalwaryjska 1 m. 20. Zgłaszać się między g. 3 — 4

Dr. M. Mienicki
Med. Med. Mienicki
Adjunkt Kliniki skórno-syfilistolog. Uniwersytetu S. B.
POWRÓCIŁ.
Wileńska 34 m. 3.
Przyjm. od 4 — 7.

POKÓJ i utrzymanie dla 2 uczniów szkół średnich przy ul. Zygmuntońskiej 4 m. 3 (pierwsze piętro). Warunki higieniczne, zdrowa kuchnia i ciepła zapewnione. Porozumienie się osobiste 4 — 6

Okazyjnie **ROWERY** Lejner — szosowy, lekki i bardzo mocny używany, w dobrym stanie do sprzedania. Wystawiony na sprzedaż w warsztatach A. Szejjlisa Mickiewicza 2

Majątki, domy, place, kupujemy i sprzedajemy. Warunki dogodne.
Dom H.-K. „ZACHĘTA“
Gdańska 6 m. 1.
Telefon 9-05.

Pianista **potrzebny**
Sawa 12 m. 1.

Zgubiona książeczka wojskowa Nr 392-III wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Józefa Pomykańskiego zamieszkałego w Wilnie, ul. Wielka Pohulanka 14 m. 37, unieważnia się.

Znane **ROWERY** angielskie „B.S.A.“ (3 kara) i „TRIUMPH“ (biny) na raty na 12 miesięcy poleca firma „UNIWEERSAL“ ul. Wielka 21—

Poszukujemy mieszkań
z 4 lub 5 pokoi. Oferty proszę składać w Administracji „Słowa“ pod **Urzednik.**

SKŁAD MEBLI
„Zjednoczeni stolarze“
Trocka Nr 6.
postada wielki wybór mebli od skromnych do najwykwintniejszych. Przyjmuje wszelkie obiekty wchodzące w zakres stolarstwa.

2-letnie KURSY EKONOMICZNO-HANDLOWE
Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej
w Wilnie, ul. Biskupia 12.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kursów w godz. 5 — 7 po południu.
Wykłady w godzinach popołudniowych.
Warunki przyjęcia: 6 klas szkoły ogólnokształcącej lub ukończenie średniej szkoły zawodowej.

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia Papieru i Materiałów Piśmiennych
p. f. „Papier“ S-ka Akc.
WILNO, ZAWALNA 13. Telefon 501.
NA SEZON SZKOLNY
poleca pp. Detailistom i Spółdzielniom wielki wybór materiałów szkolnych i kancelaryjnych po cenach niskich. Własna wytwórnia zeszytów, brulionów i innych wyrobów introligatorskich.
Wyłączna sprzedaż papieru Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru. Fabryczna sprzedaż wyrobów Chem. Fabr. M. Leszczyński i S. ka.

Cztero-miesięczny kurs ogólny (dla radioamat)
Radjotelegrafji i Radjotelefonji
przy państwowej szkole Techn. w Wilnie
URUCHAMIA SIĘ 20 WRZEŚNIA B. R.
Podania przyjmuje i informacji udziela kierownictwo kursu w godz. 9—5.
Sadowa 25, wydział telegr.: telef. Dyr. P. i T

Zamiast TRANU
Jecorol Magistra A. Bukowskiego
polecia się znany i od lat wielu salany przez WPP. Lekarzy
Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski“ i marką ochronną—trójkąt ze statywem.
Wystrzegać się naśladowictwa. Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE.
(Z prawami) pl. Orzeszkowej 9.
Klasy Instrumentów solowych i orkiestrowych, śpiewu solowego, przedmiotów teoretycznych
KLASA operowa, — KLASA organowa.
Początek zajęć d. 1 września. Przyjmowanie zapisów codziennie od g. 11—2

razem pracowali, a Mary otoczy ich jednokową opieką. Zostanie wszystko tak, jak było.

— Wypij, Maryl.

Podczas gdy Sydow mówił, Mary patrzyła na Duntona. Starła się uśmiechnąć.

Powiedziała:
— Tak, to jest dobry pomysł...
Była zadowolona z siebie, że potrafiła zapanować nad sobą, że się uśmiechnęła, że powiedziała „tak, to jest dobry pomysł“ i wypili z nimi na pomyślną przyszłość i wspólną pracę.

Dunton, który w czasie opowiadania Sydowa i jego żony wypił sporo wódki, zerwał się z miejsca, jak gdyby nagle otrzeźwiał.

— Ja mam u was pracować? Mam zostać waszym problemem? Dziękuję wam za każdy kawałek chleba? Dlaczego mi nie dacie połowy tej sumy? Ja kupię los! Pieniądze należą do mnie! Daruję wam 2500 dolarów! Ale drugie 2500 musicie mi oddać!

Sydow był pijany. Parsknął śmiechem Duntonowi prosto w twarz. Mary przywołała gospodarza. Chciała zmienić banknot tysiąc dolarowy. Dunton był wściekły. Gospodarz naprężenie wśród publiczności wro-

mógł zmienić tysiąca dolarów. Dunton musiał pokryć kosztą libacji...

— Wypij, Maryl.

Podczas gdy Sydow mówił, Mary patrzyła na Duntona. Starła się uśmiechnąć.

Powiedziała:
— Tak, to jest dobry pomysł...
Była zadowolona z siebie, że potrafiła zapanować nad sobą, że się uśmiechnęła, że powiedziała „tak, to jest dobry pomysł“ i wypili z nimi na pomyślną przyszłość i wspólną pracę.

Dunton, który w czasie opowiadania Sydowa i jego żony wypił sporo wódki, zerwał się z miejsca, jak gdyby nagle otrzeźwiał.

— Ja mam u was pracować? Mam zostać waszym problemem? Dziękuję wam za każdy kawałek chleba? Dlaczego mi nie dacie połowy tej sumy? Ja kupię los! Pieniądze należą do mnie! Daruję wam 2500 dolarów! Ale drugie 2500 musicie mi oddać!

Sydow był pijany. Parsknął śmiechem Duntonowi prosto w twarz. Mary przywołała gospodarza. Chciała zmienić banknot tysiąc dolarowy. Dunton był wściekły. Gospodarz naprężenie wśród publiczności wro-

Dunton miał zmienioną twarz.

Rozglądał się po sali, poznając wśród publiczności gospodarza knajpy, w której był razem z Sydnem i jego żoną. Dunton śledził pilnie twarz sędziów: jakie wrażenie wywiera na nich mowa obrońcy?

Potem prokurator zabrał głos.

Oto jego słowa:
— Obrońca zaznaczył, że jest rzeczą niemożliwą, ażeby oskarżony w ciągu jednej minuty mógł zamordować dwie osoby.

Zapytuje wobec tego, czy wszyscy obecni zdają sobie sprawę z tego, jak długo trwa jedna minuta? Przekonam was o tem natychmiast, jeśli zgodzicie się zachować zupełną ciszę w ciągu jednej minuty, podczas gdy z zegarkiem w ręce przeliczę 60 sekund!

Prokurator położył zegarek na stole. Był to ostatni szmer, dosłyszalny na sali.

Pierwsza sekunda mijala... Sędziowie, ławnicy i publiczność — wszyscy skierowali wzrok na prokuratora, który patrzył spokojnie na zegarek.

Dunton wlepił również wzrok w prokuratora.

Ale nie mógł zobaczyć jego

ciem. Dunton powoli odwrócił głowę

Widział oczy wszystkich ludzi, czekających z zapartym oddechem. Poznał znowu twarz gospodarza knajpy. Dunton poruszył się niespokojnie na ławie. Zamął rękę. Odwrócił się. Wszyscy kręćto się wokół niego. We wszystkich oczach, zdawało mu się, że widzi siebie. Nie mógł usiedzieć spokojnie, musiał się poruszać. Wszyscy zniechęceni. Starł się zapanować nad sobą, by nie krzyknąć...

Nie — ani jednego szmeru — musiał się jeszcze raz obejrzeć — ludzie — Dunton odwrócił głowę — i nagle zerwał się z miejsca jak gdyby na widok czegoś okropnego: zdawało mu się, że widzi jak każdy z nich morduje Sydowa i jego żonę — wszyscy, wszyscy ludzie na sali robią te same ruchy — tysiące lustrzanych odbić jego postaci — jedna sekunda — dwa ciosy siekierą!

Dunton zerwał się z przetrzętym krzykiem.

— To jest, proszę państwa, jedna minuta... — rzekł spokojnie prokurator. Sędziowie udali się na naradę.

Dunton został skazany na śmierć.

Tumaczył B. F.

THEODOR FANTA. JEDNA MINUTA.

Żaglowiec „King Louis“ stał przy brzegu portowego miasta w małym państewku amerykańskim Massachusetts.

„King Louis“ musiał zatrzymać się dłużej, niż to było przewidziane. Kapitan prosił codziennie prefekta policji o pozwolenie na odjazd. Dopiero dwunastego dnia po zabójstwie marynarza Sydowa i jego żony, wolno było podnieść kotwice.

Podejrzanie w sprawie dokonania morderstwa padło na sternika Duntona. Mimo to zagadka nie została rozwiązana. Sternik nie mógł wykazać swego alibi tylko co do jednej — jedynej minuty.

Dunton i marynarz Sydow byli przyjaciółmi. Mary, żona sternika, rozwiódła się z nim przed rokiem i wyszła za mąż za Sydowa, jego przyjaciela. Dunton i Sydow pozostali jednak nadal w przyjaźni.

W dzień pracowali razem, a wieczorem zasiadali do stołu wszyscy trzej: marynarz Sydow z jego żoną i sternik Dunton.